UNIWERSYTET EKONOMICZNY W POZNANIU

Biblioteka Główna Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu

Artykuł:

Staśko Józef: Projekt dyskusyjny podziału Rzeczpospolitej na okręgi wojewódzkie, według zasad regjonalnych

Źródło:

Pierwszy ogólnopolski Kongres Krajoznawczy w Poznaniu 12 i 13 lipca 1929 roku : referaty sekcyjne. Warszawa, wydawca nieznany, 1929, strony 1-8

Artykuł udostępniony cyfrowo w ramach zadań projektu pt. „Digitalizacja i udostępnianie online »Bibliografii gospodarki Wielkopolski 1919-39« H. Maciejewskiej” (SONB/SP/550684/2022)

Minister Edukacji i Nauki

Społeczna Odpowiedzialność Nauki

JÓZEF STAŚKO.

Projekt dyskusyjny podziału Rzeczpospolitej na okręgi wojewódzkie, według zasad regjonalnych.

Z wielu stron dają się słyszeć głosy w sprawie nowego podziału państwa na okręgi wojewódzkie, a konieczność takiej zmiany tłumaczy się przedewszystkiem tem, że należy usunąć różnice b. zaborów. Uważam, że podział taki winien nastąpić nie wcześniej, niż po nowym spisie ludności w r. 1931, celem jego porównania z pierwszym spisem z dnia 30 września 1921 r., i również po dobrem obmyśleniu sposobu dokonania nowego podziału i zasad, jakich należy się przy tem trzymać. Wiele materjału da drugi spis ludnościowy, dziś jednak możemy prowadzić dyskusję na ten temat.

Jako interesujący się już oddawna tem zagadnieniem, po przeczytaniu kilku artykułów umieszczonych w tej sprawie w „Ziemi" w ciągu r. 1928, ośmielam się poddać krytycznemu rozpatrzeniu osób do tego powołanych mój projekt, który nazwę tylko dyskusyjnym.

Gdybyśmy chcieli zapatrywać się na inne państwa europejskie, tobyśmy musieli zmienić gruntownie ustrój Rzplitej i podzielić państwo na 60-80 województw, a powiaty znieść (Francja podzielona jest na 87 departamentów i dwie prowincje wyzwolone; Niemcy na prowincje, które dzielą się na okręgi; Włochy o wiele mniejsze od Polski na 92 prowincyj). Chociaż ogromnie to ułatwia administrację, gdy minister zwraca się do gminy tylko przez prefekta prowincji, a nie jeszcze jak u nas przez starostwo, jednakże takie radykalne rozstrzygnięcie sprawy, jak zniesienie starostw, a zwiększenie liczby województw do 60 — 80 mogłoby odbić się u nas tylko ujemnie na życiu wewnętrznem naszego państwa. Niewiadomo, jakie skutki pociągnęłoby to za sobą w życiu gospodarczem i ekonomicznem. Także wzgląd historyczny u nas przemawia za tem, aby województwa dzieliły się na starostwa, a te dopiero na gminy.

Na barwnej mapie administracyjnej Polski widzimy, że największe wyjewództwa są na wschodzie. Są one najsłabiej zaludnione, o rolniczym charakterze, bez przemysłu i wielkiego handlu, miast jest mało i mają charakter do połowy wiejski. Natomiast w zachodniej Polsce jest powiatów bardzo dużo i drobnych, gęstość zaludnienia jest duża, przemysł i handel stoją wysoko. A więc niemożliwem jest, aby traktować te obszary jednakowo.

Gdyby chodziło tylko o zniesienie „granic" dawnych zaborów dziś jeszcze widocznych w granicach województw i w różnicach gospodarczych między niemi zachodzących, to rzecz jest bardzo łatwa do przeprowadzenia. Poprostu można poprzesuwać pewne powiaty do innych województw. Tymczasem, jeżeli już mamy przeprowadzać nowy podział, to weźmy różne momenty pod uwagę, w pierwszym rzędzie moment regjonalny dziś tak ważną rolę odgrywający w życiu państwa nowoczesnego.

Mimo względów oszczędnościowych należy rozważyć liczbę województw, których proponuję dwadzieścia (obecnie szesnaście). Chodzi o to, żeby żadne województwo nie było zbyt dużem, zbyt przeludnionem, żeby nie miało za dużo powiatów i miast wogóle; następnie każde województwo musi być jednostką ekonomicznie zwartą, naturalną krainą geograficzną i komunikacyjnie ze sobą związaną. Dla tych wszystkich względów województwa zachodnie muszą być zmniejszone, czyli musi być ich więcej. Następnie czyż możliwem jest, aby miasta stutysięczne, jak Bydgoszcz i Częstochowa nie stały się wojewódzkiemi, a na wschodzie Nowogródek o kilku tysiącach mieszkańców ma pozostać siedzibą urzędu wojewódzkiego?

Postaram się pokrótce przedstawić proponowane a możliwe zmiany:

Województwo Poznańskie posiadające 38 powiatów musi być zmniejszone, aby lepiej mogło pracować administracyjnie i ekonomicznie. Natomiast Bydgoszcz leżąca na ważnej linji kolejowej Śląsk—Gdynia i nad ważnym kanałem łączącym Noteć z Wisłą, miasto mające świetne warunki rozwoju i wielką przyszłość przed sobą, doskonale zabudowane i o wielkim przemyśle, centralizujące wielki handel i mogące za lat kilka posiadać ze 150000 mieszkańców, ta Bydgoszcz powinna stać się siedzibą urzędu wojewódzkiego. Z drugiej strony błędnem byłoby pozbawiać urzędu Toruń, mający za sobą ważne historyczne momenty i również pomyślne warunki rozwoju, a będący stolicą Kujaw i ośrodków życia gospodarczego wielu powiatów, należących dziś do województwa Warszawskiego.

Do województwa Bydgoskiego należałoby przyłączyć powiaty ciążące dziś do miasta Bydgoszczy, a więc wszystkie powiaty pomorskie leżące na zachód od Wisły aż do powiatu morskiego włącznie, a z województwa Poznańskiego przyłączyć powiaty: Bydgoszcz, Wyrzysk, Szubin i Żnin. Nowoutworzone w ten sposób województwo posiadałoby 14 powiatów o obszarze 14506 km.^{2} i przeszło miljon mieszkańców.

Natomiast województwo Toruńskie obejmowałoby powiaty: Toruń, Grudziądz, Chełmno, Wąbrzeźno, Lubawa i Brodnica (z wojew. pomorskiego), Rypin, Lipno, Nieszawa, i Włocławek (z wojew. warszawskiego), i z wojew. poznańskiego Inowrocław, Strzelno, i Mogilno, razem 13 powiatów o 12998 km^2. obszaru i ponad miljon mieszkańców. Będzie to województwo ściśle kujawskie o strukturze gospodarczo jednolitej (rolnictwo i hodowla)

i jako kraina naturalna jednostką odrębną. Toruń stanie się ośrodkiem ważniejszym, niż jest obecnie, będąc dziś oderwanym od Wybrzeża, (które ciąży do dziś dnia do Gdańska) i nie mając zbyt silnego wpływu na powiaty zamieszkałe przez Kaszubów.

W ten sposób zmniejszyłoby się województwo Poznańskie, które stałoby się bardziej zwartem, nie mając już innych ośrodków decentralistycznych, jakiem są dziś Bydgoszcz i Kujawy. Możnaby oprócz tego odłączyć powiaty Kępno i Ostrzeszów, które obecnie po wybudowaniu kolei przez Wieluń ciążą już do pobliskiej Częstochowy.

Z podobnych względów gospodarczych i komunikacyjnych należałoby utworzyć nowe województwo Częstochowskie. Częstochowa dziś miasto o 120.000 mieszkańców, o wielkim przemyśle, ważny węzeł kolejowy, który nabiera jeszcze znaczenia z powodu kolei Śląsk — Gdynia, centrum wielkiego handlu, pośrednik między Łodzią (przemysł tkacki), a Śląskiem (zagłębie węglowe), wkońcu ośrodek pielgrzymek na Jasną Górę, które wzbogacają rok rocznie miasto, ta Częstochowa słusznie winna mieć urząd wojewódzki i należy sądzić, że w krótkim czasie jeszcze bardziej się rozwinie. Dziś już pulsuje Częstochowa życiem wielkomiejskiem, dziś już jest stolicą biskupią i ośrodkiem licznych władz. Do województwa Częstochowskiego niezbyt dużego, lecz gęsto zaludnionego należałyby ze względów komunikacyjnych powiaty Kępno i Ostrzeszów, następnie Wieluń, Radomsko, Piotrków, Włoszczowa, Lubliniec i Zawiercie (przytem trzebaby zbyt rozległe powiaty Wieluń, Radomsko, Piotrków i Częstochowa podzielić). Razem powiatów 13 o obszarze 12311 km^2. i 1.400.000 Powiat Lubliniecki należałoby przydzielić do województwa Częstochowskiego z tej racji, że jest bliższszy Częstochowie niż Katowicom, a także ze względów politycznych.

Bo jeżeli chodzi o województwo Śląskie, to względy gospodarcze i polityczne przemawiają za tem, aby przyłączyć doń powiaty Chrzanowski i Będziński (lepiej Sosnowiecki ze starostwem w Sosnowcu). Ze Śląska należy stworzyć jednostkę gospodarczo silną, musi się skupić całe kopalnictwo węglowe Polski w jednem województwie pod jedną administracją. Procent Polaków na Śląsku wzrósłby w ten sposób z 71,5% na 85%, albowiem przy powiększeniu się liczby mieszkańców przybyliby prawie sami polacy (powiat Chrzanowski 96%, Będzin 89% polaków). Jeszcze lepiej i szybciej rozwijałby się nasz przemysł i zwiększyłaby się wydajność pracy i produkcja górnicza, gdyby nasze trzy zagłębia, sąsiadujące ze sobą i niczem w terenie się nie różniące. mogły się znaleźć pod jedną jednostką administracyjną. Momentalnie podniosłyby się pod względem kulturalnym okolice Dąbrowy Górniczej i Chrzanowa. W ten sposób województwo Śląskie (Katowickie) miałoby obszar 4962 km^2. i ponad półtora miljona ludności.

Województwo Łódzkie, choć nieco uszczuplone, jednak i tak posiadałoby znaczny obszar (12732 km^2) i blisko dwa miljony

ludności (bez miasta Łodzi, które można wydzielić z województwa). W ten sposób bogata Łódź mogłaby z większą energją pracować na polu kulturalnem na małym terenie.

To samo ma się z wojew. Warszawskiem, do którego jednakże należałoby dodać ze względów komunikacyjnych ciążące do Warszawy powiaty Działdowo, Węgrów i Sokołów. Działdowo może także ze względów politycznych, aby zmniejszyć procent Niemców w wojew. Toruńskiem i aby podnieść kulturalnie i materjalnie niżej stojące sąsiednie powiaty.

Wojew. Kieleckie jest stanowczo za duże i posiada dużo centrów odśrodkowych, ażeby więc o wiele sprawniej pracowało, należy oprócz utworzenia województwa Częstochowskiego i przyłączenia do Śląska powiatu Będzińskiego jeszcze odłączyć powiaty Olkuski, Miechowski i Pińczowski, ciążące do Krakowa gospodarczo i kulturalnie. Już dzisiaj Kuratorjum szkolne krakowskie rozciągnęło swój wpływ i działalność na powyższe powiaty (a nawet na całe wojew. Kieleckie), już dzisiaj Kraków czerpie soki z Kieleckiego tak materjalne, jak i duchowe, nic więc dziwnego, że od samego początku powstania Polski była myśl przyłączenia tych okolic do województwa Krakowskiego. Należy ją więc w końcu zrealizować, aby podnieść równocześnie starą stolicę Polski i utworzyć jednostkę administracyjną z jednego obszaru naturalnego. W ten sposób wojew. Kieleckie będzie miało 10 powiatów o obszarze 17128 km.^{2} i o półtora miljona ludności.

Następnie proponuje zupełnie inny układ województw w Małopolsce: utworzyć dwa nowe województwa Tarnowskie i Przemyskie, a szereg powiatów z Lubelskiego i Wołynia przyłączyć do województw Przemyskiego, Lwowskiego i Tarnopolskiego. Tu musi się nie tylko zatrzeć granice dawnych zaborów, tu należy zwrócić uwagę szczególną na układ sił polskich we wschodniej Małopolsce, a więc potrzeba utworzyć nowe placówki polskie i nowe punkty administracyjne w środkowej Małopolsce. Tarnów i Przemyśl nadają się na miasta wojewódzkie, albowiem już dzisiaj posiadają po 60.000 mieszkańców, są ważnemi węzłami kolejowemi i ośrodkami znacznego przemysłu. Budowa fabryk pod Tarnowem zapoczątkowała już rozkwit tej starej siedziby Tarnowskich. Mimo bliskości Krakowa stał się Tarnów ośrodkiem życia gospodarczego i dość silnego handlu dzięki swemu położeniu u zbiegu dwóch dolin Dunajca i Białej z niziną Nadwiślańską. O ile chodzi o Przemyśl, to tu przemawiają oprócz powyższych względów także i polityczny, aby utworzyć taką jednostkę administracyjną, żeby ludności polskiej posiadały najmniej 50%. Starano się utworzyć właśnie w ten sposób województwo Lwowskie, ale okazało się, że okolice Rzeszowa absolutnie nie ciążą do Lwowa, a właśnie okolice Brodów czy Radziechowa, oderwane od Lwowa, ciążą do niego. Przytem województwo Lubelskie jest tak obszerne, że przy dzisiejszych stosunkach komunikacyjnych zupełnie śmiało można południowe obszary dołączyć do województw południowych. Po wybudo-

waniu kolei przez Kraśnik i Tomaszów Lubelski okolice te związały się z dawną Galicją.

Do południowych województw należy więc takie przyłączyć obszary, na jakie rozciąga się wpływ głównych miast, czy to pod względem gospodarczym czy komunikacyjnym czy politycznym. Dlatego uważam, iż do województwa Krakowskiego winne należeć powiaty: Kraków, Oświęcim, Biała, Żywiec, Maków, Myślenice, Nowy Targ (należy podzielić), Limanowa, Wieliczka, Bochnia, Olkusz, Miechów i Pińczów (razem 14 powiatów o obszarze 1264 km². i przeszło półtora miljona ludności);

do wojew. Tarnowskiego: Tarnów, Dąbrowa, Mielec, Tarnobrzeg, Kolbuszowa, Rzeszów, Ropczyce, Nowy Sącz, Grybów, Gorlice, Jasło, Krosno, Brzesko, Pilzno i Strzyżów razem 15 powiatów o obszarze 12165 km². i około 1.300.000 ludności (czy nie należałoby przyłączyć do wojew. Tarnowskiego powiatów Stopnickiego i Sandomierskiego, nie chcę roztrzygnąć);

do wojew. Przemyskiego: Sanok, Lisko, Turka, Stary Sambor, Dobromil, Przemyśl, Brzozów, Łańcut, Jarosław, Przeworsk, Mościska, Nisko, Janów i Biłgoraj, (oba ostatnie powiaty z Lubelskiego głównie poto, aby zwiększyć procent Polaków wojew. Przemyskiego), razem powiatów 14 o obszarze 15843 km². i półtora miljona mieszkańców;

do wojew. Lwowskiego: Drohobycz, Sambor, Rudki, Gródek, Lwów, Bóbrka, Rawa R., Żółkiew, Sokal, Jaworów, Kamionka Strumiłowa, Lubaczów, Złoczów, Brody, Przemyślany, Tomaszów (dziś Lubelski) i Radziwiłłów (część pow. Dubieńskiego), razem powiatów 17 o obszarze 20427 km². i około dwóch miljonów ludności;

do wojew. Tarnopolskiego przyłączyć pow. Krzemieniecki (podzielić na starostwa: Wiśniowiec i Krzemieniec) a oddzielić Radziwiłłów, Brody, Przemyślany, Kamionka i Złoczów (razem powiatów 14 o obszarze 14.188 km.² i do 1.300.000 mieszkańców).

Wojew. Stanisławowskie zostaje bez zmian poza odłączeniem pow. Turczańskiego (powiatów 15 o pow. 16909 km². i 1.300.000 mieszkańców).

Przyłączenie nowego pow. Radziwiłłowskiego, utworzonego z części zbyt dużego pow. Dubieńskiego, do wojew. Lwowskiego motywuję ciążeniem tej okolicy do Lwowa (albowiem nietylko bliskość gra tu rolę, lecz i słaby wpływ małego Łucka). Podobnie ma się z pow Krzemienieckim, który może świetnie się rozwinąć w wojew. Tarnopolskiem.

Do Wołynia zaliczyłbym Sarny i Kamień Koszyrski, oba powiaty zamieszkałe przez ludność ruską, która niepotrzebnie znalazła się na Polesiu. Wołyń jest słabem województwem i ma

za mało ośrodków administracyjnych. Należy tu powiaty podzielić np. Łucki, Kowelski, Dubieński i inne. Wojew. Wołyńskie w ten sposób mogłoby mieć 12—14 powiatów o pow. 33.611 km². i ludności około 1.200.000.

Polesie zresztą zostałoby bez zmian, ale i tu należałoby podzielić kilka powiatów zbyt rozległych (powiatów 12 — 14, obszar 34.132 km.², ludności 800.000).

Wojew. Lubelskie bez powiatów: Janów, Biłgoraj i Tomaszów na południu a Węgrów i Sokołów na północy jeszcze i tak byłoby silne i duże, mając 14 powiatów o pow. 23.595 km². i 1.700.000 ludności.

Następnie wojew. Białostockie jest za duże i za silne w stosunku do małego i słabego Nowogródzkiego. Byłbym za przeniesieniem urzędu wojewódzkiego z Nowogródka do Grodna z następ. względów:

Nowogródek posiada 6.000 mieszkańców i jest bez kolei, a Grodno posiada 70.000 mieszkańców i jest węzłem kolejowym. Grodno, położone w dogodnem miejscu nad spławnym już tutaj Niemnem, jest siedzibą D. O. K. i wielu innych władz i zupełnie dobrze nadaje się na miasto wojewódzkie, które może świetnie się rozwinąć. Tu przemawiają też względy historyczne. Przytem wojew. Białostockie jest za duże i należy je zmniejszyć na korzyść województwa Nowogródzkiego (Grodzieńskiego według projektu).

Wojew. Grodzieńskie obejmowałoby prawie całe dzisiejsze wojew. Nowogródzkie i powiaty: Suwałki, Augustów, Grodno, Wołkowysk (z oddzieleniem części południowej, starostwo Świsłockie należałoby do wojew. Białostockiego) i część północna powiatu Sokolskiego ze starostwem np. w Nowym Dworze.

Północną część powiatu Lidzkiego można najlepiej przyłączyć do wojew. Wileńskiego z nowem starostwem np. w Woronowie. W ten sposób wojew. Wileńskie miałoby powiatów 10 o pow. 31025 km². i ludności 12.000.000, wojew. Grodzieńskie powiatów 14 o pow. 32.200 km². i ludności 1.200.000, a wojew. Białostockie powiatów 10 o obsz. 20847 km². i 1.100.000 ludności.

Należy jeszcze zwrócić uwagę i na polityczną stronę tej zmiany. Dzisiejsze wojew. Nowogródzkie ma tylko 54% polaków, a projektowane wojew. Grodzieńskie będzie posiadało ich już 66%, a żywioł polski w Grodzieńskiem może wtedy zupełnie śmiało rozszerzyć swój wpływ i stan posiadania także bardziej na wschód pod jedną będąc administracją.

Naturalnie taki radykalny podział musi odbywać się powoli, aby nie narazić ludności na straty czy nieprzyjemności, np. pozostawiając narazie tymczasowe ekspozytury urzędów przenoszonych do innych miejscowości. [1]). Możnaby tę pracę rozłożyć np. w ten sposób:

---

[1]) Np. taką ekspozyturę utworzono w Ostrogu nad Horyniem pod postacią „Naczelnika Rejonu" po przeniesieniu ze względów komunikacyjnych i politycznych starostwa do mniejszego i o wiele skromniejszego Zdołbunowa.

w pierwszym roku podzielić powiaty i ustalić ich liczbę [1]);
w trzecim roku Częstochowskie i zreorganizować Krakowskie i Śląskie;
w czwartym roku utworzyć Tarnowskie i Przemyskie i zreorganizować Lwowskie i Tarnopolskie;
w piątym roku da się wykonać resztę zmian.
w drugim roku można zacząć powoli zmianę granic województw, np. utworzyć województwa Bydgoskie i Toruńskie;
Gdyby było możliwem, oczywiście wykonać całą zmianę w krótkim przeciągu czasu.

Ale do takiej przebudowy Rzpltej należy przygotować:
1) odpowiednią rozbudowę komunikacji,
2) plan polityki osadniczej na kresach wschodnich,
3) plan rozbudowy miast i miasteczek, i
4) podbudowę pod przyszłe osady i miasta w rzadko zaludnionych i słabo gospodarczo i kulturalnie stojących kresach wschodnich.

I tak pod 1) mojem zdaniem koniecznością jest zbudować następujące linje kolejowe: Toruń — Sierpc, Włocławek — Brodnica, Kraków — Miechów, Radom — Warszawa, Szczucin — Kielce, Zawiercie — Miechów — Pińczów — Busk — Sandomierz, Zbaraż — Krzemieniec, Łuck — Wojnica, Leżajsk — Biłgoraj, (ewent. Jarosław — Biłgoraj), Kiwerce — Maniewicze — Kamień Koszyrski, Łomża — Osowiec — Augustów, Orany — Lida — Stołpce, Święciany — Brasław — Druja i Głębokie — Druja. Oprócz kolei należy pobudować o wiele więcej gościńców, zwłaszcza na kresach wschodnich, których do dziś nie jesteśmy w stanie dobrze administrować i gospodarować na nich z powodu braku drobnych dróg. Wszystkie miasta powiatowe muszą być połączone ze sobą bitemi drogami.

Jeżeli chodzi o zaludnienie kresów wschodnich, to bezwarunkowo musi się ono zwiększyć już w najbliższych latach. Zależeć to będzie w pierwszym rzędzie od mądrej polityki osadniczej. Jeżeli nasze wschodnie województwa są za ubogie mimo swych dużych obszarów, to wina tu słabo się zaznaczającego ruchu osadniczego. Nasz osadnik na kresach wschodnich musi walczyć z trudnościami i brakami i jest narażony na tysiące kłopotów tak, iż często rzuca ziemię i wraca tam, skąd przybył. Mądra i konsekwentnie prowadzona polityka osadnicza zaludni obszary mało zaludnione i źle zagospodarowane zwłaszcza w województwach wschodnich, mogących posiadać najmniej po dwa miljony mieszkańców. Należy utworzyć zwłaszcza cały szereg nowych miast i osad handlowych i pobudować setki i tysiące domków murowanych z ogrodami dla tych, którzy dziś są zmuszeni emigrować z przeludnionych województw zachodnich.

Wdzięczna to praca samorządów wojewódzkich.

---

[1]) Powiatów o znacznych obszarach, bo przenoszących 2000 km.^{2} jest bardzo dużo. W zach. Polsce są powiaty często 6 — 8 razy mniejsze od powiatów wołyńskich czy poleskich. W pierwszym rzędzie należałoby podzielić duże powiaty, mające kilka miast o dogodnych warunkach rozwoju. Takich powiatów w Polsce jest około 20.

Podział administracyjny Polski.

L. p.	Województwa	Powierzchnia w km².	Powiatów	Ludność w r. 1921	Przypuszczalnie w r. 1931	L.p. w/g ludności
1	Śląsk	4962	12	1396000	1,7	16
2	Tarnów	12165	15	1281000	1,4	11
3	Częstochowa	12311	13	1200000	1,4	10
4	Kraków	12461	14	1440000	1,6	14
5	Łódź	12732	10	1600000	1,8	18
6	Toruń	12998	13	980000	1,1	3
7	Tarnopol	14188	14	1254000	1,3	8
8	Bydgoszcz	14506	14	790000	1,1	2
9	Przemyśl	15843	14	1473000	1,6	13
10	Stanisławów	16909	15	1268000	1,4	9
11	Kielce	17128	10	1420000	1,6	12
12	Poznań	18603	27	1402000	1,7	15
13	Lwów	20427	17	1880000	2—	20
14	Białystok	20847	10	1000000	1,2	5
15	Lublin	23595	14	1611000	1,8	17
16	Warszawa	27506	21	1782000	2—	19
17	Wilno	31025	10	1080000	1,2	4
18	Grodno	32200	14	1100000	1,3	7
19	Wołyń	33611	14	1175000	1,3	6
20	Polesie	34132	14	672000	1—	1
21	m. Warszawa	121	1	936000	1,2	—
22	m. Łódź	59	1	452000	0,8	—
	Razem	388329	287	27,19200	31,500000	—